

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Sierpnia  
2 Września

N<sup>o</sup> 67.

Rok 1858.

### O potrzebie regulacji naszych gruntów.

(Dalszy ciąg.)

Powiększenie produkcji i bogactwa materialnego kraju, jest więc pierwszym powodem do uregulowania majątków w szachownicach zostających. Drugi, daleko ważniejszy, jest wpływ moralny, jaki to uregulowanie wyrzucić musi na ogół kraju, a w szczególności na klasę drobnych właścicieli, która najwięcej w skutek nieporządka swojego interesu, upierać się gotowa na pozostawieniu jej własności w dotychczasowych granicach. Wiadomo wszystkim jak nędzny stan jest u nas tak nazwanej drobnej szlachty zagonowej, albo mieszkańców małych miasteczek rolnych. Silnie przywiązani do ziemi od ojców im przekazanej, rozdzielają ją pomiędzy siebie aż do ostatecznych granic możliwości; od dawnych czasów służąc wojskowo, z pogardą odrzucają wszelkie inne uczciwe zatrudnienia: służbę, rzemiosło, handel; wko rzeniony przesąd tak silnie na nich działa, że największa nędza częstokroć nie zmusi ich do wyrzucenia się niewdzięcznego zagona, który nie jest w stanie wyżywić ani jego, ani też jego rodziny. Ograniczając do ostateczności swoje potrzeby, ze stoicką cierpliwością, rzeczywiście godną lepszej sprawy, upierają się przy swojej skibie, nie bacząc, że przez to nawykają do próżniactwa i do tych wszystkich występków, które próżniactwo za sobą prowadzi. Sądy zapewnione są ich sprawami o granice, o szkody jakie jeden drugiemu wyrządza. Processa te zostawiają dzieciom swoim częstokroć jako jedyną spuściznę po sobie. Regulacja gruntów, ustanawiając *minimum* do jakiego rozdrobnienie własności miejsce mieć może, *minimum* gruntu zdolne przeżywić przynajmniej dostatecznie jedną rodzinę i wystarczające na utrzymanie pary wołów i konia, po za którymi tylko ogród dla zarobkującego pozostawićby można. Regulacja taka, zwracając większą część tej ludności do użyteczniejszej pracy, do służby, do zarobków, powiększyłoby ilość robotnika, tak dziś potrzebnego w większych gospodarstwach, a z czasem w przemyśle, rzemiosłach, fabrykach, utworzyłaby konsumenta, tak koniecznego dla korzystnego zbycia naszych produktów rolnych. Moralność, zasadzająca się na uczciwej pracy i wzajemnej użyteczności w społeczeństwie, zakwitnęłaby między nimi. Ci coby pozostali na gruncie, pooddzielani w swoich majątkach, nie znajdując tak częstej sposobności do pijatyki, kłótni, processów, staraliby się zapatrywać na lepsze gospodarstwa i swoje podług nich urządzać, a znajdując dostateczne wyżywienie dla swojej rodziny, przeznaczając w spadku tylko dla jednego gospodarstwo swoje, wcześniejby przygotowali dzieci swoje do pracy pożytecznej w innym zawodzie. Mając już wszelką wolność urzędowania się w swoim obrębie jak im się podoba, mieliby tém samém otwarte pole do użycia korzystnie swego czasu, kapitałów i zdolności. Przez uregulowanie potworzyłoby się gospodarstwa rozmaitej wielkości, coby dawało sposobność dla pracowitszych, przychodzących do coraz większej zamożności, zakupywania lub dzierżawienia coraz większych majątków. Na tej drodze możliwym jest postęp gospodarstwa.

Regulacja gruntów byłaby nakoniec ważnym czynem ekonomiczno-politycznym, gdyż sprowadzając większe bogactwo kraju, zabezpieczając dobry byt i moralność jego obywateli, sprowadzając szybkie powiększenie się ludności, która znajduje środki gotowe i przyjazne do wyżywienia się przez wolną pracę, daje zarazem możliwość zaprowadzenia wszelkich reform administracyjnych, urzędze-

nia stosunków włościańskich, najstosowniejszego rozkładu podatków, powiększenia ich w miarę potrzeby i akuratanego ich wpływu, ułatwia uregulowanie hipoteki na mniejsze posiadłości, sądownictwo oczyszcza ze spraw drobnych i powikłanych, jakie się tworzą w skutek niepewności granic i ich nieskończonego podziału.

Wszystkie wyżej wymienione widoki, zbyt ściśle są zespolone z interesem obywateli kraju, by na nie mogli pozostać obojętnymi. Kwestya włościańska, tak żywo wszystkich dziś obchodząca, z tyłu stron rozbierana, w każdym razie powinna mieć za konieczną podstawę regulację gruntów; bez niej niepodobne ani sprawiedliwe oczynszowanie, ani uwłaszczenie przez wykupno siedzib i gruntów. Chcąc czynszować włościan, potrzeba ich postawić w takim położeniu, aby byli w stanie, lepiej gospodarując, płacić czynsz akuratanie, więcej produkując, robić pewne oszczędności, potrzebne do samoistnego prowadzenia gospodarstwa i opłaty czynszu w lata nieurodzajne; chcąc czynszować włościan, potrzeba ściśle oszacować grunt, aby od niego sprawiedliwy zapewnić procent właścicielowi, a to lepsze zagospodarowanie, to oszacowanie, przy dzisiejszym rozrzuceniu gruntów w długich zagonach, przy najrozmaitszej glebie, wymagającej rozmaitej uprawy, byłoby nadzwyczaj trudnym. Przez zregulowanie wartość tych gruntów daleko większą być może: czynszując więc lub spłacając grunta bez regulacji, krzywda wypadłaby zawsze na stronę dziedzica i utrudniłaby o wiele późniejsze zamiany z czynszownikami. Wszakże oczynszowanie włościan skarbowych w Królestwie Polskiem poprzedziła regulacja gruntów; dla czegożby w podobnym przypadku oczynszowanie gruntów prywatnych miało być dokonane bez takiej podstawy?

Rozdział więc dzisiejszy gruntów nieuregulowanych uważać można tylko za tymczasowy i jako na takich, niepodobna robić nakładów na ich ulepszenie, wszelkie dobre chęci do postępu w gospodarstwie udaremnione; chcąc iść naprzód, potrzeba usunąć przeszkodę, chcąc coś trwałego postawić, potrzeba położyć fundamenta trwałe, na którychby się mogła bezpiecznie oprzeć budowa przemysłu rolniczego; tym fundamentem w gospodarstwie jest ziemia w pewnym danym ograniczeniu, nie rozczłonkowana, nie dająca się dzielić do nieskończoności; cementem spajającym jej części ma być regulacja.

Dziś ona najstosowniej dałaby się uskutecznić. Rząd, mając na myśli oczynszowanie włościan, niezawodnie życzyłoby sobie regulacji gruntów i gotów byłby przyłożyć się do niej, gdyby wiedział że tę potrzebę pojmuje ogół kraju, że znajdzie ludzi dość usposobionych do przeprowadzenia jej bez wielkich trudności. Po ukończeniu regulacji dóbr skarbowych, zostaje dosyć zdolnych urzędników i geometrów, gotowych do tej czynności. Dokonany pomiar tryangulacyjny kraju ułatwia znalezienie położenia gruntów prywatnych, niski stan gospodarstw porzebujących regulacji ułatwia zamianę gruntu, który poddany wyższej kulturze, trudniejszym jest do oszacowania i zamiany, posiada bardziej przywiązanych do siebie właścicieli z bardzo racjonalnej przyczyny, że więcej w niego włożyli. Właściciele większych częściek będących w szachownicach, niezawodnie pragną oddzielenia, gotowiby nawet włościan swoich rozrzuconych po szachownicach skolonizować; mniejsi tylko, zagonowa szlachta, miasteczkowi, pełni nieufności dla każdej nowej instytucji, stanowczo byłiby temu przeciwni.

Dzisiejsze prawo dozwala tylko umów dobrowolnych: ale na tej drodze, jak doświadczenie pokazało, niedaleko z nimi zająć można. Żadna zapłata, żadne odwołanie się do ich rozsądku, nie zdoła wy-

módcz na nich zrzeczenia się swego zagona, albo jego wymiany; upierają się tém więcej im bardziej przekonani są, że drugim na tém wiele zależy. Po największej części dobrą ich wolę potrafiono zyskiwać dotąd tylko postępowaniem, ułatwianiem pożyczek, spekulacją na ich złe skłonności, albo na zbieg fatalny okoliczności, które ich przeprowadzają do ostatniej nędzy i zmuszają do prawnego odstąpienia kawałka ziemi, potrzebnego dla zaokrąglenia całości. W imieniu tej żywotnej potrzeby skupienia swojej posiadłości, popełnia się tysiączne niegodziwości, a to samo dowodzi, jak jest silną ta potrzeba, jak pożądane prawo o zamianie gruntów i ich regulacji.

Czyż dla garstki upierających się, którzy stosunkowo przedstawiają bardzo małą przestrzeń posiadłości ziemskiej, reszta na wieczne czasy ma być skazana znosić złe skutki szachownic? Kiedy ogólne urządzenie kraju w dawnych czasach nakazywało podział gruntu na trzy pola, mogło to być wówczas stosowne, chociaż naruszało prawo własności i ograniczało go; gdy dziś potrzeby czasu wymagają powrotu do naturalnego porządku, gdy właśnie idzie o to aby z własności zdjąć pęta i ograniczenia ją krepujące, czemuż by niemożna znów wprowadzić odosobnienia? Prawo ustanowione jest dla ludzi, nie ludzie dla prawa. Prawo jest dobre o ile odpowiada potrzebom ogółu; wszakże gdy idzie o pomyślność ogółu, prawo pozwala wywłaszczeń i spłat gruntu zajętego pod drogi, ulice i inne przeznaczenia, służące na użytek publiczny; czyż w podniesieniu ogólnej produkcji i bogactwa krajowego publiczność, ogół jest mniej interessowanym? *(Dokończenie nastąpi.)*

## Surrogaty paszy.

*(Dokończenie.)*

Ktoby dla oszczędności, nie w swoim miejscu będącej, żałował słomy, sam sobie musiałby przypisać winę, że łodyg warstwą na łokieć grubą jako ściótkę użyłby musiał, gdyżby zupełnie spleśniała, co się przy pokryciu powyższem nie zdarza, a przynajmniej nie w znakomitej ilości.

To jest najpraktyczniejszy na teraz sposób przysporzania paszy, na której brak narzekamy.

Lecz i z tej biedy dwie nauki ważne dla nas, w pamięci naszej pozostać się muszą, a mianowicie *nauka oszczędności paszy w ogóle i nauka o wczesnem przygotowaniu paszy rozmaitej.* Pomówmy cokolwiek obszerniej o tym przedmiocie.

Widziałem gospodarstwa u nas, a bodaj czy nie większa liczba ich tym trybem się rządzi, w których bez miary pasza się psuje, już to złem onę przechowywaniem, już to wydawaniem bez miary i wagi ludziom, którzy jej nie ceniąc, w mierzwę wrzucają. Któżby zaś miał czas ważyć siano dla koni lub bydła? Pasie się póki jest; nikt nie wie ile funtów lub centnarów dziennie wychodzi, tak, że konie końcem, przy najlepszym sprzecie i niedostatecznej nawet liczbie inwentarza, kontenci jesteśmy, żeśmy jakoś się domęczyli do wiosny, z początkiem której nasze biedne łąki braku zastąpić nie mogą. Jaka ztąd szkoda powstaje i ile się takie paszenie do przyszłego niedoboru przyczynia? w to wcale nie wchodzimy; tutaj zaś nie miejsce aby obszerniej się nad tém rozwódzić; może do tego znaleźć znów sposobność.

Lepszy zaś gospodarz, w własnym rozumieniu, sprzedaje siano lub trawę, nie myśląc nawet o tém, że po roku urodzaju mogą nastąpić lata nieurodzaju, w których schowane kilka lub kilkanaście stogów, ogromną mieć mogą wartość, gdy tymczasem w latach urodzaju za bezcen sprzedawać się musi pasza, której się pozbywamy.

Ważmy paszę wydawaną dla inwentarza, nie rozrzucamy jej po podwórzu, i nie sprzedajmy paszy w latach urodzaju, nie myśląc poprzednio, że i lato nieurodzajne nastąpić może, to nie łatwo nas wielka bieda zaskoczy, a choćby i nastąpiła klęska podobna do tegorocznej, jakoś lepiej będziemy przygotowani do opierania się jej.

Zdaje mi się, że waga do paszy stanie się oznaką pisarza, ekonomy lub włodarza, i że ją kaźden z nich nie dla samej parady nosić będzie.

Również ważną, jeśli nie ważniejszą rzeczą, jest *przezorność* gospodarza, która mu radzi i nakazuje obmyślać środki, aby zapobiegać wszelkim wypadkom!

Nie to gospodarz, który sieje i orze jak mu antenaci te czynności w puściznie przekazali, lecz ten, który baczny na wszystko co się koło niego dzieje, bierze czynny udział w ruchu ogółu, z nim postępuje, dla siebie i dla niego korzyści zbiera.

Nowy, racjonalny gospodarz, któremu przodkowie zaledwie konieczne przekazali obok łąk odziedziczonych, Bóg wie już po kim, wie że wiele roślin pastewnych istnieje, potrzebujących, a przynajmniej znoszących znaczny stopień ciepła i suszy.

Wiedząc zaś z doświadczenia, że aczkolwiek nieregularnie, po latach mokrych lub przekropnych lata suche nastąpią, a przynajmniej nastąpić mogą, przezornie sieje tu owdzie kawał roli takimi, które mu w przypadkach przewidzianych znakomicie się wyplacają.

Rozsądny taki gospodarz rzeczywiście jest podobien do owych dziewięciu dziewic, o których Pismo Św. wspomina, które nie czekały ażby oliwy im przybrało, lecz wczesnie się o świeżę postarały; tylko nierozsądna oczekiwała aż lampa degorzała, a potem było za późno spieszyć po świeżę oliwę.

Tak i u nas się dzieje; kiedy już bieda nas tłoczy, że aż tchu zabraknie, wtenczas oglądamy się za środkami zbawieniami, wtenczas szukamy i wołamy pomocy, lecz za późno.

Się na wiosnę, przygotuj w jesieni, a bieda lata nieurodzajnego nie zaskoczy cię nie przygotowanego. A choćby ci i w takim razie dokuczała, powiesz z sumieniem spokojnem: »zrobiłem co mogłem!«

Nie mogę i nie chcę tutaj dalej nad tym się rozwódzić przedmiotem; bolesno i przykro słyszeć o biedzie współbraci i być przymuszonym obok środków pomocy dać jeszcze, małe kazanie. Ktoby zaś chciał obszerniejszą naukę zabezpieczenia się w przyszłości od podobnej biedy jak obecna, ten niechaj się radzi w tej mierze dziełka pod tytułem: »Rośliny pastewne ich uprawa i pielęgnowanie,« nakładem Ostrowskiego. Tam znajdzie znaczną liczbę roślin przydatnych w latach suchych, a wydających nawet w latach przekropnych znakomite plony.

Dnia 24 Sierpnia 1858 roku.

*Albin Kohn.*

## KILKA SŁÓW

**o zaniedbanym chowie i przychowiu koni,  
a szczególnie bydła rogatego.**

Nieprzystępne ceny bydła rogatego i koni, zwłaszcza fernalskich, jakie się dały czuć szczególnie na wiosnę, nastroczają badanie, jaka może być tego przyczyna, kiedy teraz w porównaniu z cenami poprzednich lat zaledwo nie o połowę drożej, jedne i drugie płacić musieliśmy?

Rozstrzygając tę ważną kwestyę, przypuszczam, że wszystko czego nie ma dostatecznej ilości, a jest konieczne, przez samą konsumpcyę podrożyć musi, że ta też przyczyna podniosła nam cenę inwentarzy.

Ale jaka może być przyczyna, że w kraju rolniczym jak Polska, w którym przychów jest bardzo przystępny, może się dać uczuć niedostatek inwentarzy, szczególnie rogacizny?

Może odrzekniemy, że choroba księgosusz, wycięła dużo bydła rogatego, ale przecież i koni brak, które chorobie tej nie ulegają, a tych bardzo wiele w kraju naszym za granicę sprzedają i po lepsze na zagraniczne jarmarki jeżdżymy.

Nie można przeczyć, aby księgosusz, nie wpłynął na ubytek bydła, ale główna przyczyna podrożenia inwentarzy, leży w zaniedbanu chowu i przychowu, bo przecież księgosusz nie jest względniejszy na małych gospodarzy wiejskich, a jednak kto prowadzi na jarmarki woły, krowy? oni, a kto kupuje? folwarki.

Zdawna nie ma zamiłowania do dobrego wychowu rogacizny, a tém samém do niej przychowu, co dowodzi, że chlubił się gospodarz z dobrego wychowu, kiedy się mógł pochwalić »ja tej ziemy dobrze przechowałem moją oborę, bo żadnej sztuki nie podnoszono.«

Ale wówczas był inny stan rzeczy, folwarki mniej obsiewały ziemi, bo gospodarze pańszczyzną robiący, w każdej wsi dużo onę zajmowały, obrabiali role folwarczne, tém samém folwarki mało,

albo wcale nie potrzebowały utrzymywać wołów, a wielu gospodarzy przychowywając dużo, dostatecznie zapełniali potrzeby.

Dziś jest inaczej; gospodarstwa szarwarkowe wcieliły się do folwarków, nadto powiększyły się pola skutkiem wykrudowanych borów i lasów; gdy więc te rozległe pola dworskim sprzężajem uprawiają się, powiększyła się potrzeba wołów, koni, a umniejszyły gospodarzy, którzy przychowywali i sprzedawali.

O dobry wychów i przychów owiec jest więcej starania, bo te czynią większy i prędszy dochód, przychów nie jest tak ambarasowny jak cieląt.

Używamy obsiewać nasze pola, bo produkta prędko się rodzą do sprzedaży onych, a zaniedbujemy przychowywać rogaciznę, konie, bo z tych dopiero w czwartym lub piątym roku krowa mleko daje, koń i wół do roboty zaprzęgają się.

Często była pogadanka gospodarska, że chowanie cieląt jest kosztowne, lepiej w jesieni odchowane kupić; tymczasem swe cielęta zjadły się, sprzedały, a na jesieni zeszło i nic się nie kupiło; niechaj się odchowane chowają, a korzystniej jest od swych własnych krów przychowywać, zwłaszcza krów rosłych, dużo mleka dających, bo co kupujemy, nie wiemy jakie są ich przymioty.

Przecież żadna gałąź w gospodarstwie, co prędzy czy późniejszy dochód czyni, zaniedbaną być nie powinna, tym bardziej staranność winna być o rozmnożenie rogacizny, bo onej odchody są najskuteczniejsze na pola.

Bolesnie to jest, jak się bardzo często praktykuje, że pani domu nie ma garnuszka dobrej śmietanki od swych krów, podwieczorki trzeba czeladzi płacić, czeladz pieniądze na co innego obraca, a w kuchni musi się najęść. Masło kupować się musi na kuchnię nie czyste, niesmaczne, bo ciułane od mieszkańców od jednej lub dwóch krów; domownicy łakną nabiału i w posty jedzą z solą lub olejem.

Zbierzmy tylko wszystkie straty, które indywidua a oprócz tego ogół cierpi, skutkiem niestaranności o dobry wychów i przychów.

1<sup>o</sup> Bolesnie jest co rok wykładać kapitał na kupno wołów i koni, aby zastąpić podpracowane, lub wypadkowo ubyte, kiedy wychowując można swe własne uprzęgać.

2<sup>o</sup> A tym bolesniej jest, jak często się zdarza, że nie mając funduszu na kupno wołów i koni w miejsce podpracowanych, jesteśmy zmuszeni do ostatnich sił domęczać, przez co w biedny sprzężaj czeladnik nie wiele zrobi, a w końcu z dość kosztującego inwentarza skóra i to cienia pozostaje.

3<sup>o</sup> Że inwentarz w miejscu przychowany do paśników przywykły lepiej się choduje.

4<sup>o</sup> Ze skutkiem przychovu, brakując, możemy przyjść do własnych, silnych wołów i krów dobrze dojnych.

5<sup>o</sup> Ogół zaś cierpi na wychodzenie kapitałów z kraju, na kupno wołów, koni zagranicznych, na sery, masła, kiedy my brakując nasze woły i opasując, moglibyśmy wystarczyć na naszą konsumpcję mięsa, moglibyśmy własne krajowe mieć sery i obfitość masła.

6<sup>o</sup> Że nie potrzebując wołów zagranicznych, nie bylibyśmy narażeni na klęski jakie księgosusz nam zrząda.

Ale wszystkie te przedstawienia nie wiele wpłyną na staranność o przychów inwentarzy, bo już wielu dotykało tej materii i każdy z nas zna to dobrze, a przecież dotąd tylko małe są wyjątki, gdzie jest staranność o dobry wychów i przychów, chociaż postępowe gospodarstwo podaje nam ku temu środki.

Wprawdzie i ja nie mogę się poszycić, abym do tych małych wyjątków należał z mym inwentarzem, ale mnie tłómaczy kupno majątku rozległego a bardzo opuszczonego, a gospodarstwu łatwiej jest dać upaść, jak go do pory doprowadzić.

Więc trzeba jakiego popędu, aby staranność o dobry wychów i przychów inwentarzy wzbudza; obowiązek ten ciąży Towarzystwo Rolnicze, gdy przyjęło tak szczytne zadanie podniesienia gospodarstwa rolniczego, aby i ta tak ważna gałąź w gospodarstwie, jak rozmnożenie inwentarza i onego uszlachetnienie, podniosło się i niosło dochód, który jest bardzo w naszym kraju przystępny.

Więc, że trzeba koniecznie popędu, a przysłowie mówi, że wiele ten może kto musi, więc proponowałbym przychów przymusowy, aby z pewnej przestrzeni ziemi ornęj była obowiązkiem ustanowiona ilość przychovu, z względnością dla tych go-

spodarzy, których stosunki nie dozwoliły im uregulować swych gospodarstw.

Do dziś nie byłoby jeszcze ogólnej assekuracji w Towarzystwie Ubezpieczeń nieruchomości, jakkolwiek jest wielkiem dobrem, gdyby Rząd nie był postanowił ogólnego przymusowego ubezpieczenia, z którego dziś są wszyscy zadowoleni; zaś płodozmian już tak oklepany, chociaż już błogie skutki okazały, tam gdzie rozsądnie ze znajomością jest zaprowadzony i rozwinięty, że jest do woli gospodarzy pozostawiony, aby nie myśleć, kłopotu sobie nie zrządać, statu quo pozostawiają w trzy połowem gospodarstwie; nie ma staranności o pomnożenie nawozów, bo jest przyjęte, aby wywieść te które inwentarz narobił i z obojętnością patrzą na dość swych ról jałowych, na które gnoju nie wystarczyło; zaś w płodozmianie, gdy gospodarz poddał się konieczności nawiezienia pewnej przestrzeni co rok, przykłada wszelkiej usilności, pomocniczych środków używa aby wykonał to czemu się poddał.

Więc pokazuje się że trzeba koniecznie popędu; jeżeli więc przymusowy przychów nie będzie mógł mieć miejsca, to przynajmniej Towarzystwo Rolnicze niechaj zażąda deklaracji na piśmie od właścicieli majątków, ile który z jakiej przestrzeni ziemi podda się przychowania cieląt i źrebiąt, a przypuścić można, że nikt deklarując się, nie będzie się chciał tak wystawić, że jest obojętny na swe i ogółu dobro, i zadeklaruje stosownie do swęj ziemi ornęj i łąk. Proponowałbym od każdej mniej przychowanej sztuki pewną opłatę, która do kasy Towarzystwa Rolniczego wpływałaby; skontrolowanie zaś czy kto mniej przychował nad deklarację, będzie sprawą godności obywatelskiej, bo spodziewać się można, że nikt mniejszości nie będzie chciał pokrywać, a jak mówi przysłowie: »wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi.«

Deklarowanie się dowolne nie zrobi takiego skutku jak przymusowe, lecz będzie to już niejaki popęd, emulacja, a jak tylko wejdzie w użycie, z własnym dobrem, co rok postępować będzie. Żgoła trzeba koniecznie szukać środka, aby tę gałąź tak ważną w gospodarstwie popędzić i upowszechnić, co mnie powoduje do podania tej myśli pod rozwagę. Czy Towarzystwo Rolnicze tę myśl obrobić zechce, czy inny środek wynajdzie, wszystko jedno, aby tylko dobry był skutek; inaczej, pozostawiwszy tak jak jest, długiego a bardzo długiego trzeba czekać czasu, zanim dobry wychów i przychów upowszechni się.

Zachodzi tu jeszcze kwestya, czy zaprowadzić u nas zagraniczną rasę, czy zostać się przy swojej? Kto ma to przekonanie, wynikające z pewnych wiadomości i obrachowania, że któraś rasa zagraniczna może być u nas chodowaną z większym pożytkiem jak nasza, temu wolno jest zaprowadzić, a zaskąży sobie na wdzięczność współgospodarzy, gdy im praktycznie wskaże dobro zmienionej rasy; być może, że się tak uda u nas, jak zmiana owiec; ale jeżeli kogo pociągną do nabycia zagranicznej rasy, z względów, że krowy tamte więcej mleka dają jak nasze, że ich budowa jest większą od naszej i w dobrej wierze sprowadza, bez należytego zbadania, obrachowania, obmyślenia tych żywności, któremi w swęj ojczyźnie żyją, tego bardzo żałuję, bo zrobi daremny wykład, jak już wielu dopuściło się tego błędu. W ojczyźnie pięknych rass była są miasta ludne, massy ludności są przy rozmaitych warsztatach, które konsumują nabiał a nie produkują. Więc skutkiem dużej konsumpcji nabiału, tenże jest droższy jak u nas, więc téż i kosztowniejsze onego utrzymanie wynagradza się; nie ma w ogólności takich obszarów folwarcznych jak u nas, a skutkiem większej ludności, niższej ceny pomocniczych środków do użyznienia ziemi, mogą mniejszością inwentarzy a dobrze utrzymanych wystarczyć z nawozami; u nas zaś są inne stosunki ziemi, dużo więc i dużo trzeba inwentarzy aby zwierzęcym nawozem wygnoić; bo pomocnicze środki, jakich za granicą używają, naprzykład marglowanie i t. d., dla nas jeszcze są niepraktyczne. Ztęj więc uwagi wychodząc, dogodniejszą jest dla nas nasza rasa, bo jakkolwiek i naszą należy lepiej chodować jak dotąd, przecież poprawiwszy paszę, nasza krowa będzie dobrą, na takiej zagraniczna schudnie.

Może ja się mylę, ale podług mnie, wolę trzymać się swęj rasy i takową dobrem chodowaniem i skutkiem przychowowania brakując, poprawiać. Na uszlachetnienie naszej rasy wpływa dobry wychów cieląt, niechaj tylko matki mają dobre wygody i cielęciu mleka nie żałować; następnie po odsadzeniu starać się aby cielę miało dobry paśnik i obok tego piękne siano i owies, zdrową

czystą wodę, to wyrosnie ładnie, bo żywienie cieląt makuchami, papkami i t. d., nie uda się aby dobrze wyrosły, a tém się wzięciem uszlachetnimy własną rasę w kraju zaaklimatowaną.

Przypuszczam, że niektórzy rolnicy za złe mi wezmą proponowanie do wdawania się w zarząd onych, który od własnej woli zależy; przez wzgląd ze dobrém życzeniem tak dla indywiduów, jako i dobra ogółu jestem powodowany, przebaczą mi a nadto proszę tych pań, które brak cierpią nabiału, aby mnie zaprotegowały.

W Sudragach, dnia 15 Sierpnia 1858 roku.

A. Rudowski, Członek Towarzystwa Rolniczego.

## Do Pana Bernarda Hantke.

W ostatniej korespondencji z Drybusa jest wzmianka, iż Pan między innymi kłękami, jakie rolnika dotyczą, miałeś w swój trzodzie bydła rogatego chorobę zaraźliwą, tak zwaną *zarazą płuc*. Ponieważ ta choroba pojawiła się w tej okolicy, a znaną nam jest skwapliwość z jaką Pan udzielasz odpowiedzi na zapytania w Korespondencji zamieszczone, upoważnia mnie do zwrócenia wprost do Pana prośby o udzielenie wiadomości:

W jaki sposób postępowałeś z bydłem gdy się ta zaraza objawiła?

Jakich używałeś środków do leczenia sztuk już chorych?

Jakich przerwatyw, by jeszcze zdrowe nie zapadały?

Nakoniec, czy kaszel długo-trwały, uparty, objawiający się w całej gromadzie, nie jest zapowiedzią tej choroby?

Jeżeli tak jest, jakich użyć środków by choroby nie dopuścić, a w każdym razie jak taki kaszel zgubić.

Znana krajowi gorliwość jego o dobro powszechne, każe mi być pewnym, że w następnym numerze Korespondenta ujrzymy zdrowe jego rady z doświadczenia i umiejętnie zastosowanej teorii do praktyki zaczerpnięte. Może i inni ziemianie i szanowni panowie weterynarze, raczą objawić w tej materji swoje rady i uwagi, z których dla ogółu spłynie korzyść rzeczywista.

W. z Sieradzkiego.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

**Gdańsk 28 Sierpnia.** W upłynionym tygodniu mieliśmy znowu najpiękniejszą pogodę, z wyjątkiem jednego gwałtownego deszczu, po którym jednak powietrze znacznie się ochłodziło. Potrawy i koniczyny obiecują zbiór obfity, kartofle stoją przewybornie, lubo za nadto w zieloność wypędziły, i w niektórych okolicach znaki choroby okazują.

Toruń przebyło 51 łąszków przynicy, 118 żyta, 2,774 belek dębowych, 15,310 sosnowych, 85 łąszków bali.

Woda z 2' 4" spadła na 11".

Targi Angielskie nie wyszły z odrętwienia, lubo w ostatnim tygodniu więcej okazywało się życia i ceny trzymały się mocniej. Zniwa angielskie deszczami, bez szkody jednak, przerywane, zbliżają się ku końcowi. W Szkocji o 15 dni wcześniej jak zwykle rozpoczęty sprzęt w połowie przyszłego miesiąca również będzie skończony.

Ziarno tegoroczne bardzo w gatunku rozmaite, nie jest przez młynarzy cenione i dla tego potwierdza się opinia, że na polską piękną pszenicę żądanie będzie wielkie i stałe, lecz opinia ta dotąd nie obudziła spekulacji. Zbiór angielski taxują średnim co do ilości.

We Francji ceny trzymają się słabo, pomimo, że zbiór tegoroczny co do ziarna ledwo  $\frac{2}{3}$  zeszłorocznego jest ceniony, ale zupełny brak spekulacji na handlu zbożowym ciąży.

W Hollandyi, Belgii i głównych niemieckich portach, żadnego nie było ruchu, a cały obrót tylko do potrzeb konsumpcji ograniczał się.

Na targu naszym ledwo 600 łąszków pszenicy w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk, i największa część na wewnętrzną konsumpcję została zakupioną. Młynarze bowiem zamożni zaopatrują

się w rezerwy starego ziarna. W dniu wczorajszym było nieco ochoty do kupna i ceny około 10 guld. przybrały, ale dziś chętnie by i więcej opuszczono dla zdecydowania kupca, co jednak nie było podobnym. Wszystkie wyrobione partje idą na spichrz, bo ceny holenderskie i angielskie, stosunkowo są od tutejszych niższe. Żyto o 15 guld. w biegu tygodnia ulegało fluktuacji, z 300 spadło na 291, wczoraj podniosło się do 309, a dziś na 300, notowanie stanęło.

Pszenica tegoroczna w małych próbkach na zasiew, w najcudowniejszej piękności z wagą 138, 139 i 140, fut. po cenach wyjątkowych 650, 670, do 720, guld. za łąszk odchodziła.

płacono za łąszk wagi		funt. hol.		guld. prus.		korzec warsz.	
				rs. k.	rs. k.		
Pszenicy	od 130	do 134	475	do 520	5	36	5 86
"	135	— 137	530	— 545	5	97½	6 15
Żyta	—	— 130	291	— 309	3	27	3 48
Grochu	—	—	400	— 415	4	51½	4 68½

Koniczyna czerwona centnar 16½ talarów.

W drzewie, szczególnie w belkach znaczne robiono tranzakcje.

202 sztuk pięknych wyborowych 24' $\frac{12}{13}$ "	po 7½ srg.	kubik
333 " "	" "	" 7 " "
2100 " dobrych	" "	" 24 $\frac{13}{14}$ " " 6 " "
360 " "	" "	" 25½ $\frac{9}{10}$ " " 6 " "
951 " "	" "	" 25½ $\frac{15}{16}$ " " 5¾ " "
1675 " "	od 20' do 25	od 10' do 12" 5 " "

60 kóp bali po 1250 za kopę korony, 4000 śliprów 9'  $\frac{10}{10}$ " po 5½ srg.

Kursa zamian. Londyn 201, Hamburg 45, Amsterdam 102.  
Alexander Makowski et Comp.

### Taxa chleba na miesiąc Wrzesień.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów k. 6½, poledwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 7, schabu funt kop. 6; słoniny wędzonej funt kop. 14, świeżej funt kop. 11½. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątovej (1) kop. 7½, strucli mątovej kopiejek 4. Bułki z posłedniejszej mąki (2) kop. 3½, strucli z takiejże mąki kop. 3½. Chleb stołowy, z takiejże mąki, kop. 3½, placka solonego kop. 2. Chleb żytni pytłowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. 1½.

(1) Bułka za kop. 1 ma ważyć złotych 13.

(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć złotych 32.

## ZAKŁAD ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

przyjmuje obstalunki na następne zboża do siewu: ŻYTA PROBSTEJSKIE, BELGIJSKIE, i AMERYKAŃSKIE, oryginalne i w kraju produkowane. PSZENICE: TALAVERA i SANDOMIERSKIE; BIVITZ, nowy rodzaj RZEPAKU, przenoszący wydatkiem oleju ten ostatni; jakkolwiek sieje się do końca Września, pomimo tego dojrzewa w 2 tygodnie wprzód jak rzepak; wytrwały bardzo na mrozy; gorycz zaś liści chroni go od pcheł ziemnych. Zakład nprasza razem o wczesne nadsyłanie obstalunków i dokładne wypisywanie adresów.

Ostrowski et Comp.

przy ulicy Rymarskiej nr. 742, na przeciw Komisji Skarbu.

### KURS GIELDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 30 Sierpnia 1858 roku.

P A P I E R Y		żądata	płaca
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%		—	82½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%		—	111
Rossyjska 6ta pożyczka 5%		—	108½
Polskie Obligacje Skarbu 4%		—	86½
" Listy Zastawne nowe		—	89
" Obligacje 500-złotowe		—	87½
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.		—	93½
" B. 200 "		—	21½